

Michał Wawrzonek

Uniwersytet Jagielloński

UKRAINA JAKO PRZYKŁAD PAŃSTWA „SZAREJ STREFY”

Michał Wawrzonek. Ukraine as an Example of a „Gray Zone” State.

The main goal of the article is to conceptualize a model of a state which would be adequate to the current situation in Ukraine. It seems that Russian aggression and the so called “anti-terrorist operation” allow us to observe a number of regularities which shed some light on what the Post-soviet Ukrainian state indeed is. It appears that a model of the state shaped in Ukraine is significantly inadequate to the patterns developed under the conditions of the West-European political culture. This issue was researched on the basis of two cases. The first was a case of the “forgotten” ammunition stored in Oktiabrsk harbor in Mykolaiv. It could be considered as an example of the inefficiency of the Ukrainian state. The second case concerns the provisioning of the volunteer battalion “Azov”. This one could be regarded as an example of the phenomenon of commercialization of state monopoly on the legitimate use of force. The analysis of these cases may lead to the conclusion that under post-Soviet circumstances an alternative model of the state arises. From the point of view of an “classical” (i.e. Weberian) approach, it could be named as “a state à rebours”.

Key words: Ukraine, post-Soviet state, Ukrainian-Russian conflict.

Pojęcie „szarej strefy” zostało w naszym przypadku zapożyczone od Thomasa Carothersa [1]. Dotyczy ono krajów i systemów politycznych, które wbrew pierwotnym założeniom paradygmatu tranzytologicznego „utknęły” w drodze od autorytaryzmu (totalitaryzmu) ku demokracji. Inaczej mówiąc, chodzi tu o państwa, w których formalne wprowadzenie instytucji demokratycznych nie doprowadziło do faktycznej implementacji do systemu politycznego reguł i norm właściwych dla zachodnioeuropejskiego modelu demokracji. Jak się wydaje, Ukraina doskonale ilustruje ten właśnie przypadek. Sformalizowane i niesformalizowane reguły funkcjonowania jej systemu politycznego ulegały zmianie kilkakrotnie. Można tu wyróżnić co najmniej cztery kluczowe momenty: koniec sowieckiego systemu totalitarnego i uzyskanie niepodległości (1991), przyjęcie nowej konstytucji w 1996 r., tzw. pomarańczowa rewolucja (2004) i euromajdan (2013/2014). Implementowane wówczas do ukraińskiej praktyki społecznej i politycznej instytucje, wartości i rozwiązania (takie jak niepodległe państwo, względnie wolne, konkurencyjne i uczciwe wybory, wolność słowa, elementy społeczeństwa obywatelskiego) sprawiły, że ewolucja tamtejszego systemu politycznego w kierunku jakiejś formy postsowieckiego autorytaryzmu (np. tak jak w przypadku Białorusi czy Kazachstanu) wydaje się bardzo mało prawdopodobna. Wydarzenia związane z „pomarańczową rewolucją” oraz z obaleniem prezydenta Janukowycza świadczą o tym, że ukraiński system polityczny potencjalnie mógłby dalej ewoluować ku poliarchii (w rozumieniu zaproponowanym przez Roberta Dahla [3, s. 125–158]). Jednocześnie jednak w ciągu ostatnich 25 lat w ukraińskiej rzeczywistości społecznej i politycznej utrwaliły się prawidłowości i mechanizmy, które wciąż skutecznie utrudniają, a nawet wręcz uniemożliwiają zmiany w takim właśnie kierunku.

Proces transformacji społecznej i politycznej nie może odbywać się w instytucjonalnej próżni. W naturalny sposób wypełnia ją państwo. W związku z tym fakt, iż Ukrainę można zaliczyć do wspomnianej „szarej strefy”, wynikałby nie tylko z konkretnego stopnia zaawansowania procesu demokratyzacji, ale także z określonego modelu państwa, jaki w ciągu 25 lat został tam ukształtowany. Bowiem jak słusznie zauważyła Sarah Whitmore, to nie demokracja jest „warunkiem wstępnym” dla powstania „efektywnego państwa”, ale przeciwnie: efektywne państwo jest warunkiem niezbędnym dla funkcjonowania demokracji [23, s. 4]. Przy tej okazji trzeba zaakcentować dwie kwestie.

Pierwsza kwestia, to problem efektywności państwa. Nie chodzi tu bowiem o samą sprawność instytucji państwowych, ale także o jej ukierunkowanie. Jeżeli byłaby ona wykorzystywana do „efektywnego wspierania rządów prawa” i uodparniałaby ona struktury państwowe na naciski różnych grup interesów [4, s. 15], to państwo, które jest efektywne w taki sposób, można uznać za niezbędny element instytucjonalnej bazy dla procesu demokratyzacji. Tymczasem efektywność państwa ukraińskiego jest w znacznym stopniu ukierunkowana na skuteczne zabezpieczenie „renty władzy” dla nieformalnych, wyalienowanych z ogółu społeczeństwa klanów nomenklaturowo-oligarchicznych. Jest to rezultat „świadomego wyboru dbających o własny interes i niepewnych siebie elit” [9, s. 418]. W tej sytuacji nawet jeżeli można mówić o konsolidacji ukraińskiej państwowości, to jej wpływ na demokratyzację (poliarchizację) ukraińskiego systemu politycznego niekoniecznie będzie pozytywny.

Drugi problem, na który warto zwrócić uwagę, to odpowiednia sekwencja wydarzeń. Powodzenie procesu demokratyzacji zależy w znacznej mierze od tego, czy zostały konkretnie zdefiniowane granice wspólnoty, której ma on dotyczyć oraz czy nastąpiła odpowiednia transformacja państwa ukierunkowana na dobro tejże wspólnoty. Taka kolejność przemian ułatwia demokratycznym regułom i instytucjom modyfikację świadomości i praktyki społecznej. Na Ukrainie mamy do czynienia z „inwersyjną logiką rozwoju”, to znaczy, że zaczęto tu wprowadzać demokratyczne instytucje, zanim zostały rozwiązane podstawowe kwestie dotyczące budowy państwa, zdefiniowania wspólnoty politycznej oraz stosunku do byłej metropolii [6; 10].

W przypadku Ukrainy przynależność do „szarej strefy” oznaczałaby nie tylko stan zawieszenia pomiędzy niedemokracją a demokracją oraz pomiędzy „właściwie” i „niewłaściwie” ukierunkowanym w swym działaniu państwem. To byłby także stan zawieszenia pomiędzy „niepaństwem” (przykładem tego fenomenu była Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka) a państwem *per se*. Oczywiście sama definicja państwa „jako takiego” wymaga doprecyzowania. Pozornie jako naturalny punkt odniesienia dla naszej analizy jawi się podręcznikowy model zakreślony przez Maxa Webera. Zgodnie z nim państwo jest „taką formą związku opartego na panowaniu, w którym wyspecjalizowany aparat zarządzający skutecznie monopolizuje prawomocne użycie siły” [24, s. 33]. Wskazany sposób konceptualizacji państwa warto wzbogacić o postulat przedstawiciela nurtu socjologiczno-historycznego Charlesa Tilly’ego, by do cech konstytutywnych państwa dodać „centralizację i wzajemną koordynację jednostek organizacyjnych” [24, s. 37]. Zwolennicy tego podejścia wychodzą z założenia, że tylko w takich warunkach „rządzący mogą uczynić użytek ze swej władzy” [24, s. 37]. Ponadto zgodnie z propozycją przedstawicieli szkoły instytucjonalnej państwo „jest nie tylko porządkiem władzy publicznej, odpersonalizowanym, różnym od rządzących i rządzonych, ale i relatywnie niezależnym od społeczeństwa, mającym pewną dozę autonomii w działaniu, nieredukowalnym do interesów występujących w społeczeństwie” [24, s. 37].

Jak się wydaje, obecna sytuacja na Ukrainie związana z rosyjską agresją i tzw. operacją antyterrorystyczną pozwala zaobserwować szereg prawidłowości, które rzucają nowe światło na to, czym jest w swej istocie postsowieckie państwo ukraińskie. Okazuje się, że model państwa, jaki ukształtował się na postsowieckiej Ukrainie, jest w znacznym stopniu nieadekwatny do zaprezentowanej powyżej definicji państwa, czy też raczej do swoistego, kulturowo i historycznie ukształtowanego archetypu państwa, na którym owa definicja została zbudowana. Aby uzasadnić tę hipotezę, posłużymy się metodą studium przypadku. Można powiedzieć, że krytyczna sytuacja, w której obecnie znalazło się ukraińskie państwo, sprawia, że podstawowe mechanizmy, które wyznaczają sposób jego funkcjonowania, są teraz szczególnie dobrze widoczne. Dlatego też analizie zostaną poddane dwa wycinki ukraińskiej rzeczywistości społeczno-politycznej związane z aktualnym konfliktem ukraińsko-rosyjskim i „operacją antyterrorystyczną”.

Przypadek 1. Sprawa amunicji magazynowanej w porcie Oktiabrsk w Mykołajewie (niewydolność państwa)

Ukraina jest ważnym eksporterem broni na światowym rynku [19]. Znaczna część tego eksportu przechodzi przez port Oktiabrsk w Mykołajewie. W październiku 2014 r. w ukraińskiej prasie pojawiły się informacje o dużym transporcie amunicji, który od 2000 r. zalega w portowych magazynach. Zgodnie z prasowymi doniesieniami towar ten miał trafić do „jednego z państw afrykańskich”. Jednakże w trakcie realizacji zamówienia na niedoszłego importera zostało nałożone przez ONZ embargo. W rezultacie wyprodukowana już amunicja w liczbie 50 mln sztuk pozostała w porcie. Według wstępnych ustaleń prokuratury wszystkie dokumenty sprawozdawczo-odbiorcze, „które mogłyby świadczyć o przynależności amunicji do resortu obrony, zostały zniszczone, a same naboje zostały zdjęte z rejestru” [7]. W konsekwencji przedstawiciele ministerstwa obrony mogli „zapomnieć” o losie niedoszłego transportu. Wprawdzie w czerwcu 2014 r. ukraińskie ministerstwo obrony poinformowało o całej sytuacji rząd, ale jeszcze przez kilka następnych tygodni nic się w tej sprawie nie działo.

Formalnie też przez cały ten okres kilkunastu lat nikt składowaną amunicją się nie interesował. W rzeczywistości jednak przeprowadzona w końcu przez prokuraturę w październiku 2014 r. inwentaryzacja wykazała, że w portowych magazynach została już tylko połowa z pierwotnej ilości amunicji, jaka trafiła do portu Oktiabrsk [7]. Jak się wydaje, nikt z przedstawicieli służb państwowych, które zostały zaangażowane w tę sprawę, nawet nie próbował dociekać, gdzie się podziało zaginione 25 mln sztuk amunicji. Prokuratura wszczęła postępowanie karne w związku z niedopełnieniem obowiązków przez urzędników resortu obrony. Wartość zaginionej w wyniku zaniechań amunicji wyceniono na 16 mln hryweń [7].

W kwietniu 2015 r. zastępca szefa sztabu generalnego Wołodymyr Chyżyj wystosował do prezesa państwowego koncernu zbrojeniowego „Ukroboronprom” pismo, z którego wynika, że składowane w porcie Oktiabrsk naboje należą do podmiotów podlegających temu właśnie koncernowi. Ze wspomnianego pisma wynika, że ukraiński sztab generalny po upływie przeszło pół roku, w warunkach trwającej wojny, wciąż zastanawia się, co zrobić z opisanym arsenałem [12].

W odniesieniu do opisanego przypadku warto wyeksponować następujące wątki. Po pierwsze jest to kwestia wspomnianego przed chwilą generała Chyżego. W przeszłości pełnił on wysokie funkcje w dowództwie ukraińskiej armii. W 2012 r. został usunięty ze sztabu generalnego w związku z korupcją. Oficjalnie gen. Chyżyj odszedł na własne żądanie [8]. Zaledwie po kilku miesiącach, na początku 2013 r., powrócił jednak do służby. Kilka lat wcześniej, w 2008 r., ten właśnie oficer zainicjował „program utylizacji zbędnego mienia” armii [22]. Jego istota polegała na wyprzedazy sprzętu, który jakoby w związku z przeprowadzoną reformą sił zbrojnych stał się niepotrzebny. Kluczowym elementem tego programu była urzędowa decyzja o wykreśleniu z inwentaryzacyjnych rejestrów danego elementu mienia wojskowego, który został uznany za zbędny. Dzięki temu można było go następnie sprzedać na „wolnym rynku”. Konieczność podejmowania decyzji o tym, co zostanie uznane za niepotrzebny już element wyposażenia armii, jak też za ile i komu go sprzedać, otworzyła szerokie pole do działań korupcyjnych.

Można zakładać, że sprawa amunicji składowanej w porcie Oktiabrsk doskonale wpisuje się w „biznesowy paradygmat”, według którego funkcjonowała i wciąż funkcjonuje przynajmniej ta część resortu obrony, którą symbolizuje postać generała Chyżego. Należy zwrócić uwagę na wyjątkową trwałość owego paradygmatu – przetrwał on nie tylko przesilenie związane z obaleniem prezydenta Janukowycza, ale zachował ciągłość pomimo podejmowanych od 2014 r. działań antykorupcyjnych i pomimo stanu wyższej konieczności, w którym znalazło się państwo ukraińskie w związku z aneksją Krymu przez Rosję i toczącą się hybrydową wojną ukraińsko-rosyjską.

Niestety do końca 2015 r. nie udało się znaleźć informacji, które by świadczyły o tym, że sprawa arsenału z Oktiabrsk została rozwiązana. Warto przy tej okazji nadmienić, że 29 października 2015 r. wyleciał w powietrze należący do ukraińskiej armii skład amunicji w miejscowości Swatowo koło Łuhańska. Wartość amunicji, która uległa zniszczeniu, prokuratura wyceniła na 134 mln hryweń (należy podkreślić, iż suma ta prawie dziewięciokrotnie przewyższa oszacowaną wysokość strat poniesionych w związku ze zniknięciem pocisków z portu Oktiabrsk). W wyniku podjętych czynności ustalono przyczynę katastrofy: niedopełnienie obowiązków służbowych [21].

Tymczasem według niektórych źródeł mniej więcej do połowy 2014 r. organizacje dobroczynne oraz wolontariusze i sami żołnierze zakupili w związku z prowadzoną walką dwa razy więcej amunicji niż państwowe struktury odpowiedzialne za zaopatrzenie wojsk [14]. Pozostaje otwartym pytanie, w ilu przypadkach ludzie, którzy dobrowolnie, bądź też w ramach mobilizacji szli walczyć w obronie Ukrainy, zostali zmuszeni do zakupu amunicji od własnego państwa. Należy pamiętać, że – jak się wyraził jeden z ekspertów wojskowych – Ukraina jest „niewiarygodnie naszpikowana” amunicją, która pochodzi jeszcze z czasów sowieckich (m.in. trafił tu arsenał oddziałów Armii Czerwonej, które stacjonowały w NRD) [20]. W 2005 r. szacowano, iż na jej terenie w składach znajduje się ok. 2,5 mln ton amunicji różnego rodzaju i różnej daty produkcji. Już w latach dziewięćdziesiątych wdrażano program utylizacji znacznej części tego arsenału i już wówczas występowały problemy z transparentnością tych działań [15].

Przypadek 2. Aproprowizacja ochotniczego batalionu „Azow” („komercjalizacja” państwowego monopolu na prawomocne użycie siły)

W połowie 2014 r. w ukraińskich mediach zostały opisane patologiczne mechanizmy, które ukazują sposób zaopatrywania przynajmniej niektórych oddziałów walczących w tzw. operacji antyterrorystycznej. Publikacja dotyczyła aproprowizacji oddziału ochotniczego „Azow”. Formalnie formacja ta jest podporządkowana ministerstwu spraw wewnętrznych i realizuje zadania w imieniu państwa ukraińskiego. Jednak jak się okazuje, batalion musi sam kupować uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Kontrahentami są państwowe przedsiębiorstwa zbrojeniowe lub prywatni „pośrednicy”. Pozyskiwaniem środków finansowych oraz samymi zakupami ze strony oddziału „Azow” zajmuje się podmiot prywatny – fundacja Dobroczynny Fundusz Inicjatyw Edukacyjnych [13]. Z podanych informacji wynika, że kupowała ona m.in. transportery opancerzone, ciężarówki wojskowe Kamaz, 200 karabinków automatycznych AKM i 20 karabinów maszynowych.

Przedmiotem transakcji był m.in. sprzęt, który formalnie znajduje się na stanie jednostek ukraińskiej armii. W przypadku gdy pojawia się kupiec z gotówką, sprzęt ten jest „utylizowany” (czyli wykreślany ze stanu posiadania armii jako zbędny) i przekazywany w zamian za umówioną cenę „pośrednikowi”. Mamy tu więc do czynienia z realizacją w praktyce schematu tzw. utylizacji zbędnego sprzętu wojskowego, o którym była mowa w przypadku 1, a któremu patronował wspomniany gen. Chyżyj. Z upublicznionych danych wynika, że batalion „Azow” był tylko jednym z wielu nabywców tą drogą broni i sprzętu wojskowego. Ministerstwo obrony podało, że tylko w pierwszym półroczu 2014 r. w ten sposób uzyskało 84 mln hryweń [13].

W tej sprawie ciekawy jest nie tylko sam fakt „komercjalizacji” systemu zaopatrzenia jednostek walczących w obronie niezależności ukraińskiego państwa. Nie mniej interesująca była reakcja przedstawicieli ukraińskich władz oraz przemysłu zbrojeniowego. Dwa dni po publikacji artykułu, w którym zostały opisane aproprowizacyjne perypetie batalionu „Azow”, u prezydenta Poroszenki odbyła się „narada z kierownikami centralnych organów władzy wykonawczej oraz organów ścigania, które sprawują kierownictwo nad jednostkami wojskowymi”. Na liście wniosków po spotkaniu znalazła się także dyspozycja dla prokuratora generalnego, by zbadał, czy cytowana tu publikacja jako szkodliwa dla obronności państwa

nie jest podstawą do pociągnięcia jej autora do odpowiedzialności karnej [11]. Półtora miesiąca później prezydent Poroszenko zaprzeczył, jakoby miał zamiar nakłaniać do ścigania dziennikarza, który opisał historię aprowizacji batalionu „Azow”. Co więcej, zadeklarował, że w przypadku potwierdzenia informacji podanych w publikacji, „przedsiębiorstwa państwowe lub biurokraci, lub urzędnicy, lub to czy inne ministerstwo” zostaną pociągnięte do odpowiedzialności [18]. Niestety nie udało się znaleźć żadnych danych, które by świadczyły o próbach dodatkowej weryfikacji informacji upublicznionych we wspomnianym artykule albo o wyciągniętych wobec kogokolwiek w związku z tą sprawą konsekwencjach.

Co więcej, na początku lipca 2015 r. przedstawiciel zarządu koncernu „Ukrobronprom” potwierdził, że kilku kierowników poszczególnych zakładów zbrojeniowych zostało zwolnionych w związku z zawyżaniem ceny usług, które oferowano wolontariuszom (czyli na rzecz ochotniczych oddziałów, które uczestniczą w działaniach zbrojnych na wschodzie Ukrainy). Przy czym konsekwencje wyciągano w związku z nieuzasadnionym windowaniem ceny oferowanej usługi. Natomiast sam fakt, że ochotnicy walczący w obronie Ukrainy muszą płacić ukraińskim państwowym przedsiębiorstwom za wyposażenie wojskowe lub jego remont, było dla przedstawiciela „Ukrobronprom”, jak się wydaje, czymś oczywistym [17].

Wnioski

Niewątpliwie wiele słuszności jest w stwierdzeniu, że „wyjątkowość tworzenia demokratycznego państwa po komunizmie” [24, s. 81] wynika z faktu, iż jest (było) ono budowane na gruzach „partii-państwa”. Trudno też nie zgodzić się z tezą, że „proces rozdzielania partii i państwa był długotrwały, a za sprawą aparatu komunistycznego pozostawił trwały ślad na instytucjach państw postkomunistycznych” [24, s. 81]. O ile jednak w przypadku „klasycznych” państw postkomunistycznych – takich jak np. Polska czy Czechy – w rezultacie tego procesu stopniowo zanikał „twór oparty [...] na przemieszaniu zasobów politycznych, administracyjnych i gospodarczych” [24, s. 81], o tyle w przypadku postsowieckiej Ukrainy obserwujemy wręcz odwrotną tendencję: sieć powiązań pomiędzy tymi zasobami uległa daleko idącemu zagęszczeniu. Granice między wspomnianymi rodzajami zasobów zostały bardzo mocno zatarte, albo też może raczej nigdy wyraźnie się nie wyodrębniły.

Systemy polityczne w takich państwach, jak Ukraina, niekiedy określa się jako „hybrydowe”, czyli takie, w których elementy demokracji ścierają się z pozostałościami minionych ustrojów niedemokratycznych [16, s. 64–65]. Miałyby to być konsekwencja faktu, iż „początkowe otwarcie polityczne nie powiodło się” [20, s. 12] i Ukraina „ugrzęzła” w „szarej strefie” pomiędzy niedemokracją z jednej strony, a demokracją z drugiej oraz pomiędzy faktycznym brakiem struktur państwowych a silnym, sprawnym państwem jako celem zapoczątkowanej w 1991 r. transformacji. Jednakże w takim sposobie interpretacji ukraińskiej rzeczywistości społecznej i politycznej zawarte jest przyjęte z góry założenie, że do celów owego „politycznego otwarcia” rzeczywiście należała budowa liberalnej demokracji oraz państwa, które będzie efektywnie formułować i realizować „cele publiczne”.

Niewątpliwie wspomniane „otwarcie polityczne” musiało być rezultatem swoistego konsensusu wśród elit, które inicjowały proces zmian. Treść owego konsensusu w znacznej mierze determinowała rzeczywisty kierunek transformacji. Tam, gdzie doszło do „demokratycznego paktu elit” [5, s. 160], miały miejsce „aksamitne rewolucje” i rozpoczął się proces demokratyzacji. Natomiast na Ukrainie, podobnie jak w wielu innych państwach postsowieckich, przedmiotem konsensusu wewnątrz głównie nomenklaturowych elit było zawłaszczenie tworzącego się państwa i ukształtowanie reżimu, który zapewni monopol na dostęp do „renty władzy”.

Przypadek Ukrainy jest o tyle ciekawy, że mogliśmy tu obserwować nie jedno, ale trzy „nowe otwarcia polityczne”. Pierwsze z nich wiąże się z deklaracją niepodległości z 1991 r.

Za drugie „otwarcie” można uznać „pomarańczową rewolucję” z 2004 r., natomiast trzecim byłaby „rewolucja godności” z 2013/2014 r. Dzięki temu – jak się wydaje – można uchwycić pewną powtarzającą się prawidłowość, wpisaną w anatomię tych trzech „początków”. W sposób metaforyczny można by powiedzieć, że w trakcie wymienionych trzech przesileń „neopatrymonialny pakt elit” zderzał się z „demokratycznym paktem społecznym”. O ile elity funkcjonowały według neopatrymonialnych reguł „szarej strefy”, o tyle społeczeństwo, a w każdym razie znaczna jego część, sprzeciwiła się im, odwołując się do wartości demokratycznych o zachodnioeuropejskim rodowodzie.

Przykład Ukrainy pokazuje, że w praktyce społecznej, na której kształt ma wpływ „neopatrymonialny pakt elit”, wykorzystywanie zasobów administracyjnych do osiągania celów politycznych czy też ekonomicznych staje się powszechnie stosowaną regułą. W takim układzie jednak, wbrew prezentowanym na początku założeniom, porządek władzy publicznej w państwie traci swą relatywną autonomię względem interesów występujących w społeczeństwie. Formułowanie i realizacja „celów publicznych” nie ma już tak wielkiego znaczenia, a w skrajnych wypadkach nawet może tracić sens. W związku z tym zupełnie inne są kryteria efektywności zarządzania państwowymi zasobami (np. skuteczność w ściąganiu renty władzy, zdolność do kreacji i konserwacji mechanizmów pozyskiwania tejże renty). Na horyzoncie zaś pojawia się alternatywny model państwa, który z klasycznego, weberowskiego punktu widzenia można by określić jako „państwo à rebours”.

Niezwykle istotnym i interesującym problemem jest kwestia siły, a więc trwałości takiego tworu. Pozornie dobrą podstawą do analizy tego zagadnienia mogłyby być kryteria siły/słabości państwa zaproponowane przez Artura Wołka. Według tegoż autora byłyby to „trzy współzależne, nieredukowalne elementy”. Po pierwsze, chodziłoby o „zdolność takiego zarządzania zasobami, by możliwe były świadome zbiorowe wybory dotyczące strategicznych kierunków realizacji celów publicznych”. Po drugie, byłoby to „efektywne zarządzanie zasobami ludzkimi i materialnymi koniecznymi dla działań państwa”. Przy czym, jak się można domyślać, w tym przypadku „efektywne zarządzanie” to takie, które umożliwia osiągnięcie celów publicznych. Wreszcie trzecim kryterium byłaby „zdolność mobilizowania zgody sił społecznych na rzecz osiągnięcia celów publicznych” [24, s. 16]. Innymi słowy, kryterium oceny siły/słabości państwa byłaby „zdolność” względnie „potencjał formułowania i wcielania w życie określonej polityki” [24, s. 16].

Jeżeli przyłożymy te kryteria do sytuacji na Ukrainie, to okaże się, iż mamy do czynienia z przykładem momentami wręcz skrajnie słabego państwa. Ta słuszna poniekąd konkluzja pomija jednak milczeniem fakt, iż pomimo różnych porażek to słabe państwo od ponad roku stawia czoło o wiele silniejszemu przeciwnikowi. Rosja, która aspiruje do roli mocarstwa globalnego, z olbrzymią przewagą w potencjale militarnym z wyjątkiem miejsc, w których z góry była skazana na sukces (Krym), póki co nie dała rady zbyt wiele na Ukrainie zwojować (zarówno w sferze czysto militarnej, jak i politycznej czy też gospodarczej). Co więcej, ukraińskie państwo „à rebours” okazuje się być niezwykle odporne na różne sytuacje kryzysowe. Trwa ono niezależnie od sytuacji gospodarczej. Zdawałoby się, że wewnętrzne kryzysy w 2004 r. („pomarańczowa rewolucja”) i na przełomie 2013 i 2014 r. („rewolucja godności”) powinny naruszyć przynajmniej część jego struktury. Jednak okazuje się, że państwo w formule „à rebours” ma bardzo duże możliwości reprodukcji. Być może, aby poprawnie przeanalizować ukraińską postsowiecką rzeczywistość, należy oswoić się z pewnym paradoksem: to, co w „klasycznym” opisie państwa uważa się za słabość, w paradygmacie „à rebours” może okazać się źródłem siły (np. niewydolna, źle zorganizowana administracja tworzy środowisko sprzyjające korupcji – jednemu z kluczowych mechanizmów konstytuujących państwo „à rebours”).

Opisane w artykule przypadki zdają się świadczyć o tym, iż uczestnicy „neopatrymonialnego paktu elit” wciąż dążą do utrwalenia na Ukrainie w nowym wydaniu państwa „à rebours”. Jednak mamy także ukraińskie społeczeństwo, które powoli zyskuje swoją podmiotowość w ramach systemu politycznego i w którym stopniowo narasta potrzeba państwa, do którego mają zastosowanie sposoby opisu i kryteria oceny przyjęte w europejskiej kulturze politycznej.

Zaprezentowane przypadki zdają się świadczyć o tym, że charakterystyczną cechą państwa „à rebours” jest brak oporu przed wyzbyciem się w drodze swoistej „komercjalizacji” przynależnego państwu monopolu na prawomocne użycie siły (np. poprzez wyprzedaj podmiotom prywatnym uzbrojenia, które znajduje się na stanie armii). Jest to możliwe, gdyż kwestie niepodległości i suwerenności nie miały dla ukraińskich neopatrymonialnych elit kluczowego znaczenia. W związku z obecną sytuacją rodzi się niezwykle interesujące pytanie: czy i w jakim stopniu trwający konflikt zbrojny może to zmieniać. Tzn. czy jest szansa, by niepodległość i suwerenność przestały być przedmiotem gry i targów, a stały się zasadniczymi „celami publicznymi”. Dzięki temu proces konsolidacji struktur państwa adekwatnych do modelu nakreślonego przez Webera mógłby nabrać nowej dynamiki. Proponowany tekst nie aspiruje do formułowania jednoznacznych wniosków w tej kwestii. Należy go traktować jedynie jako ewentualną inspirację do „dalszych badań”.

1. Carothers T., *The End of The Transition Paradigm*, „Journal of Democracy” 2002, Vol. 13, nr 1.
2. Червоненко В., *Чи вистачить Україні боєприпасів?*, http://www.bbc.com/ukrainian/politics/2015/03/150211_artillery_ammunition_supply_vc
3. Dahl R., Stinebrickner B., *Współczesna analiza polityczna*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2007.
4. Ekiert G., Kubik J., Vachudova M.A., *Democracy in the Post-Communist World: An Unending Quest?*, „East European Politics and Societies”, vol. 21, nr 1.
5. Фисун О., *К переосмыслению постсоветской политики: неопатримоньяльная интерпретация*, „Политическая концептология” 2010, nr 4.
6. Фісун О., *Неопатримоніалізм проти демократії в Україні*, <http://www.viche.info/journal/1094/>
7. ГПУ порушила справу проти экс-чиновників Міноборони за фактом пропалі 25 млн патронів у порту „Октябрськ” Миколаївської області, <http://www.rbc.ua/ukr/news/gpu-vozbudila-delo-protiv-eks-chinovnikov-minoborony-po-22102014162900>
8. „Коммерсанты в погонах” возвращаются под „крышу” министра обороны Украины, <http://sled.net.ua/kommersanti/v/pogonakh/minoboroni/khizhiy/2013/28/02>
9. Kudelia S., *The sources of continuity and change of Ukraine’s incomplete state*, w: „Communist and Post-Communist Studies” 2012, nr 45.
10. Kuzio T., *Transition in Post-Communist States: Triple or Quadruple?*, „Politics”, vol. 21 (3).
11. Менделеев Д., *Брехня, що вбиває*, <http://gazeta.dt.ua/internal/brehnya-scho-vbivaye-.html>
12. Менделеев Д., *Черга в спину*, <http://gazeta.dt.ua/internal/cherga-v-spinu-.html>
13. Менделеев Д., *„Тінь” війни*, <http://gazeta.dt.ua/internal/tin-viyni-derzhava-nazhivayetsya-na-krovi-biyciv-torgashi-zaroblyayut-na-patriotizmi-gromadyan-.html>
14. Менделеев Д., *З чого збирається Батьківщина?*, <http://gazeta.dt.ua/internal/z-chogo-zbirayetsya-batkivschina-.html>
15. „Національна безпека і оборона” 2005, nr 2 (62).
16. Olejarz T., Stępniewski T., *Ukraina między dysfunkcjonalną demokracją a nieskonsolidowanym autorytaryzmem*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2011.

17. Пінькас про скандал у ЗМІ щодо проблем із постачанням української армії (інтерв'ю), <http://www.5.ua/interview/Pinkas-pro-skandal-u-ZMI-shchodo-problem-iz-postachanniam-ukrainskoi-armii-interviu-85808.html#>;
18. Порошенко запевнив, що із журналістами не судитимуться через Укроборонпром, <http://tyzhden.ua/News/121782>
19. *TIV of arms exports from the top 50 largest exporters, 2010–2015*, http://armstrade.sipri.org/armstrade/html/export_toplist.php
20. *Transformacja systemów politycznych państw obszaru byłego Związku Sowieckiego*, red. R. Herbut, W. Baluk, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
21. В ГПУ озвучили причину взрывов на складе боеприпасов в Сватово, <http://ru.tsn.ua/ato/v-gpu-ozvuchili-prichinu-vzryvov-na-sklade-boepripasov-v-svatovo-522424.html>
22. В минобороны возвращаются старые „бизнесовые” кадры?, <http://vlasti.net/news/161305>
23. Whitmore S., *State and Institution Building Under Kuchma*, „Problems of Post-Communism”, vol. 52, no 5, September/October 2005.
24. Wołek A., *Słabe państwo*, Ośrodek Myśli Politycznej, ISP PAN, Kraków–Warszawa 2012.